

# Anna Brożek

---

## Definicja dejktyczna jako sposób nadawania znaczeń wyrażeniom

---

Studia Philosophiae Christianae 36/1, 41-59

---

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNA BROŻYNA

## **DEFINICJA DEJKTYCZNA JAKO SPOSÓB NADAWANIA ZNACZEŃ WYRAŻENIOM**

1. Wstęp. 2. Semantyka terminów spostrzeżeniowych. 3. Podsumowanie.

### **1. WSTĘP**

Celem niniejszej pracy jest prezentacja niewerbalnej interpretacji wyrażań, zaproponowanej przez prof. Przełęckiego. Pośrednia interpretacja danego wyrażenia sprowadza się do przypisania mu jako denotacji takiego przedmiotu teoriomnogościowego, który spełnia określony zbiór zdań rozważanego języka, zwany zbiorem jego postulatów. Taki sposób interpretowania zapewnić jednak danemu wyrażeniu interpretację empiryczną tylko wtedy, gdy ów zbiór postulatów zawiera już jakieś wyrażenie wyposażone w tego rodzaju interpretację. Aby zatem nadać jakimukolwiek językowi interpretację empiryczną, należy się ostatecznie odwołać do bezpośredniego sposobu interpretowania. Sposób ten, nazywany „definicją dejktyczną”, sprowadza się do bezpośredniego wskazania pewnych przedmiotów jako denotacji danych wyrażań (lub jako elementów ich denotacji w przypadku zbiorów czy relacji).

### **2. SEMANTYKA TERMINÓW SPOSTRZEŻENIOWYCH**

Do sposobów bezpośrednich zalicza się zwykle uzasadnianie na podstawie „bezpośredniego świadectwa doświadczenia”, które utożsamia się z rezultatami naszych spostrzeżeń, a zdania w ten sposób uzasadnione – ze zdaniem spostrzeżeniowym. Zdaniem spostrzeżeniowym lub obserwacyjnym jest takie zdanie atomowe, w którym zarówno nazwy indywidualowe, jak i predykaty, denotują przedmioty spostrzegalne; w najprostszym przypadku jest to zdanie

' $a \in P$ ', gdzie ' $a$ ' denotuje spostrzegalne indywiduum, a ' $P$ ' – spostrzegalną własność<sup>1</sup>.

W sensie dosłownym spostrzegać można tylko konkretne indywidua, ponieważ tylko one mogą być bodźcami dla narządów zmysłowych<sup>2</sup>. Natomiast o spostrzegalności przedmiotów abstrakcyjnych, takich jak własność (czy klasa), nie można mówić w tym samym, literalnym sensie. Pojęcie spostrzegalnej własności jest w każdym razie niezmiernie nieostre. W tych zaś przypadkach, gdzie rozróżnienie spostrzegalnych i niespostrzegalnych własności ma miejsce, dotyczy ono własności pojmowanych jako coś różnego od odpowiadających im klas. Barwę żółtą zalicza się do własności spostrzegalnych, a własność wysyłania fal elektromagnetycznych o odpowiedniej długości – do niespostrzegalnych<sup>3</sup>, choć klasy te są identyczne. Rozróżnienie to dotyczy zatem nie denotacji, ale raczej treści terminów spostrzeżeniowych, ma więc charakter nie tyle „ontologiczny”, ile „językowy”<sup>4</sup>.

Ponieważ wskazywać i spostrzegać można tylko konkretne indywidua, jest różnica między definicją ostensywną nazwy indywiduowej a definicją ostensywną predykatu. Definicja ostensywna nazwy indy-

<sup>1</sup> M. Przełęcki, *O definiowaniu terminów spostrzeżeniowych*, w: *Rozprawy Logiczne. Księga pamiątkowa ku czci prof. K. Ajdukiewicza*, Warszawa 1964, 164; Tenże, *W sprawie uzasadniania zdań spostrzeżeniowych*, *Studia Logica* 13(1962), 213.

Henryk Mehlberg słusznie zauważa, że w zdaniach typu „O spostrzeża  $X$ ” wyraz „ $X$ ” tylko pozornie występuje jako nazwa przedmiotu. Mówiąc językiem psychologów, można to wyrazić następująco: spostrzeżenie jest przeżyciem jednostki, zawartym całkowicie w jej strumieniu przeżyć, nie ujmuje więc ono żadnego przedmiotu, różnego od tej jednostki. H. Mehlberg, *O pewnej interpretacji zdań spostrzegawczych*, *Lwów* 1931, 2.

<sup>2</sup> W sensie dosłownym, tylko przedmioty fizyczne mogą nosić nazwę obserwowalnych, lecz nie odwrotnie: nie jest prawdą, że wszystkie przedmioty fizyczne są obserwowalne. I tak, dinozaur jest na pewno przedmiotem obserwowalnym, natomiast gen w jego organizmie jest nieobserwowalny. Rozróżnienie przedmiotów obserwowalnych i nieobserwowalnych pokrywa się zasadniczo z podziałem na makro- i mikroobiekty. M. Przełęcki, *Logika teorii empirycznych*, Warszawa 1988, 43-44; Tenże, *W sprawie istnienia przedmiotów teoretycznych*, w: *Teoria i doświadczenie*, Warszawa 1966, 50-51.

<sup>3</sup> Własność wysyłania fal elektromagnetycznych jest niespostrzegalna, gdyż wiemy wprawdzie, jak sprawdzić zdanie dotyczące tej własności, nie możemy jednak dokonać tego bezpośrednio, tj. na podstawie paru obserwacji; musimy odwołać się do pewnych instrumentów, a więc dokonać również wielu obserwacji wstępnych, aby ustalić, czy znajdujące się przed nami przedmioty stanowią właśnie instrumenty odpowiedniego rodzaju. R. Carnap, *Sprawdzalność i znaczenie*, w: *Filozofia jako analiza języka nauki*, Warszawa 1969, 120.

<sup>4</sup> M. Przełęcki, *O definiowaniu terminów spostrzeżeniowych*, art. cyt., 165; Tenże, *W sprawie uzasadniania zdań spostrzeżeniowych*, art. cyt., 213-214.

widuowej okazuje się zabiegiem nastęrczającym bez porównania mniej wątpliwości i problemów, aniżeli definicja ostensywna predykatu<sup>5</sup>. Marian Przełęcki omawia ją dokładniej.

Definicję ostensywną nazwy indywiduowej a przedstawia się zwykle jako wypowiedź:

(1) to = a,

gdzie „to” jest wyrażeniem okazjonalnym, które w połączeniu z odpowiednim wskazującym gestem stanowi nazwę indywiduową określonego przedmiotu. Wypowiedź ta przyporządkowuje nazwie a jako jej denotację właśnie ów przedmiot, nadając tym samym symbolowi a interpretację. Czy można jednak utrzymywać, że jest to interpretacja bezpośrednia, skoro w powyższej wypowiedzi oprócz nazwy a i stałych logicznych występuje termin deskryptywny „to”? Przedmiot przyporządkowany nazwie a zostaje bowiem wyróżniony nie przez proste wskazanie, lecz przez wskazanie połączone z użyciem innego terminu deskryptywnego. A zatem pośrednio raczej niż bezpośrednio<sup>6</sup>.

Traktując sprawę rygorystycznie, definicję ostensywną postaci (1) uznać należy za pośredni sposób interpretacji terminu a; sposób, który przyporządkowuje mu jako denotację przedmiot stanowiący denotację innego terminu deskryptywnego, mianowicie terminu „to”. Gest wskazujący potrzebny jest do nadania interpretacji temu ostatniemu. A więc, tylko terminy okazjonalne w rodzaju terminu „to” mogą być interpretowane bezpośrednio. Traktując jednak sprawę mniej rygorystycznie, można uważać definicję ostensywną postaci (1) za bezpośredni sposób interpretacji terminu a. Termin „to” przed wygłoszeniem tej definicji pozbawiony jest jakiegokolwiek interpretacji. Dopiero przy użyciu definicji ostensywnej terminu a, w której skład wchodzi odpowiedni gest wskazujący, nadaje się interpretację terminowi „to”, a tym samym i terminowi a. Można zatem utrzymywać, że nie posługujemy się tutaj dla interpretacji tego ostatniego żadnym terminem deskryptywnym wyposażonym uprzednio w jakąś interpretację. W tej sytuacji dopuszczalne wydaje się stanowisko uznające definicję ostensywną nazwy indywiduowej o postaci (1) za bezpośredni sposób jej interpretacji<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> M. Przełęcki, *O definiowaniu terminów spostrzeżeniowych*, art. cyt., 156.

<sup>6</sup> Tamże, 156-157.

<sup>7</sup> Tamże, 158.

Definicja taka istotnie wyznacza denotację terminu definiowanego, wydaje się jednak, że nie w sposób jednoznaczny. Poza tym, charakteryzując przedmiot przy pomocy terminu okazjonalnego „to” i wskazującego gestu nie można wyznaczyć dokładnych granic czasowo-przestrzennych wskazywanego obiektu. Charakterystykę taką spełnia szereg obiektów, które co prawda zachodzą na siebie, lecz różnią się pod względem granic w czasie i przestrzeni. Sytuację tę pogarsza fakt, że większość nazw indywidualnych odnosi się nie do przedmiotów „chwilowych”, lecz do przedmiotów względnie trwałych, takich jak ten oto stół (od momentu produkcji aż do momentu zniszczenia) lub określony człowiek (od chwili poczęcia lub narodzin do chwili śmierci). Nie można spojrzeć takiego przedmiotu w całej jego czasowej rozciągłości, a tylko pewne jego części, pewne czasowe „fazy”. A przecież jako denotację definiowanej ostensywnie nazwy przyporządkowuje się jej nie poszczególne, spostrzegane właśnie „fazy”, ale całość obejmującą również nie spostrzegane w danej chwili „fazy”. Całość taka jest zatem wyznaczona pod względem swoich czasowych granic w sposób bardzo niejednoznaczny, a więc także i denotacja definiowanej tą drogą nazwy. Każda zdefiniowana ostensywnie nazwa indywidualna pozwala na formułowanie twierdzeń, które z powodu jej nieostrości są twierdzeniami zasadniczo nierozstrzygalnymi<sup>8</sup>. Przejdźmy obecnie do problemu definicji ostensywnej predykatów.

O ile w przypadku nazwy indywidualnej przedmiotem przyporządkowanym jej przez definicję ostensywną jest pewien przedmiot konkretny, to w przypadku predykatu jest nim pewien przedmiot abstrakcyjny: klasa (własność) lub relacja. Ale klasy czy relacji, dosłownie biorąc, ani spojrzeć ani pokazać nie sposób. Powstaje następujący problem: w jaki sposób przez wskazanie konkretnych rzeczy można wyznaczyć denotację predykatu? W szczególności, czy wystarczy się w tym celu posłużyć jako jedynymi terminami deskryptywnymi nazwami indywidualnymi wskazywanych rzeczy, czy też trzeba się również odwołać do innych terminów deskryptywnych o charakterze predykatów? Procedurę odpowiadającą pierwszej ewentualności można uznać za bezpośredni sposób interpretacji danego predykatu, natomiast drugą – za sposób pośredni<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> H. Mehlberg, *The Reach of Science*, Toronto 1958, 322-329; M. Przelecki, *O definiowaniu terminów spostrzeniowych*, art. cyt., 158-159; B. Russell, *Human Knowledge. Its Scope and Limits*, London 1961, 516.

<sup>9</sup> M. Przelecki, *O definiowaniu terminów spostrzeniowych*, art. cyt., 159-160.

Marian Przełęcki rozważa, na czym polega definicja ostensywna predykatu pojmowana jako bezpośredni sposób jego interpretacji. Za przykład służy mu – zgodnie z tradycją dotychczasowych dyskusji – predykat „żółty”. Definiuje się go pokazując pewne konkretne przedmioty, i to zarówno takie, które do tej denotacji chce się zaliczyć (np. dojrzałą cytrynę), jak i takie, których do nich zaliczyć się nie chce (jakieś przedmioty nieżółte, np. zielone, pomarańczowe)<sup>10</sup>. O pierwszych orzeka się ów definiowany predykat, o drugich – jego negację. Tak rozumianą definicję autor przedstawia w postaci następującego układu postulatów:

$$(2) \quad \begin{array}{l} a_1 \in \dot{Z} \quad \sim b_1 \in \dot{Z} \\ \vdots \\ a_n \in \dot{Z} \quad \sim b_m \in \dot{Z}, \end{array}$$

gdzie  $\dot{Z}$  jest skrótem predykatu „żółty”, a  $a_1, \dots, a_n, b_1, \dots, b_m$  – nazwami indywidualnymi wskazywanych przedmiotów<sup>11</sup>.

Łatwo zauważyć, że denotacja ta wyznaczona jest w sposób niesłychanie wieloznaczny. Może nią być dowolna klasa zawierająca przedmioty  $a_1, \dots, a_n$ , a nie zawierająca przedmiotów  $b_1, \dots, b_m$ . Skuteczność takiej procedury interpretacyjnej byłaby oczywista, gdyby istniała możliwość wskazania albo wszystkich przedmiotów objętych denotacją predykatu  $\dot{Z}$ , albo wszystkich przedmiotów nie objętych denotacją predykatu  $\dot{Z}$ . Oczywiście, jest to niemożliwe, wobec czego postulaty (2) determinują denotację predykatu  $\dot{Z}$  jedynie w nieznacznym stopniu<sup>12</sup>.

Zwraca się uwagę na to, że powyższe postulaty nie oddają tego, o co chodzi w procedurze ostensywnego definiowania predykatów. Wskazując  $a_1$  jako przedmiot należący do denotacji predykatu  $\dot{Z}$ , chcemy bowiem powiedzieć nie to, że klasa  $\dot{Z}$  zawiera przedmiot  $a_1$ , lecz to, że klasa  $\dot{Z}$  zawiera przedmioty takie jak  $a_1$ . Intencję tę oddaje następująca wypowiedź:

$$(3) \quad \forall x (x \in \dot{Z} \equiv x \text{ jest takie, jak } a_1)^{13}.$$

Jeżeli wypowiedź (3) stanowić ma bezpośrednią interpretację terminu  $\dot{Z}$ , zagadkowy zwrot „taki, jak” musi być wyjaśniony bez odwo-

<sup>10</sup> J. Kotarbińska, *Tak zwana definicja dejtyczna*, w: *Logiczna teoria nauki*, red. T. Pawłowski, Warszawa 1966, 74; R. Robinson, *Definition*, Oxford 1950, 109.

<sup>11</sup> M. Przełęcki, *O definiowaniu terminów spostrzeniowych*, art. cyt., 160.

<sup>12</sup> M. Przełęcki, *Logika teorii empirycznych*, dz. cyt., 41; Tenże, *O definiowaniu terminów spostrzeniowych*, art. cyt., 160-161; R. Robinson, dz. cyt., 109.

<sup>13</sup> J. Kotarbińska, art. cyt., 60; M. Przełęcki, *O definiowaniu terminów spostrzeniowych*, art. cyt., 161.

tywania się do jakichkolwiek terminów deskryptywnych. Niestety, wszystkie nasuwające się propozycje są nieadekwatne. Przykładami są następujące interpretacje:

$x$  jest taki, jak  $y$  – to tyle, co –  $x$  i  $y$  mają pewną własność wspólną; symbolicznie:

$$(4) \quad \forall x (x \in \dot{Z} \equiv \exists y (x \in Y \wedge a_i \in Y));$$

$x$  jest taki, jak  $y$  – to tyle, co –  $x$  i  $y$  mają wszystkie własności wspólne; symbolicznie:

$$(5) \quad \forall x (x \in \dot{Z} \equiv \forall y (a_i \in Y \rightarrow x \in Y))^{14}.$$

Oba sformułowania są nietrafne. Każdy przedmiot ma jakąś własność wspólną z  $a_i$ ; z drugiej strony, przedmiot mający wszystkie własności  $a_i$  jest po prostu identyczny z  $a_i$ . Nie ratuje sytuacji fakt odwołania się do dalszych przedmiotów wzorcowych. Zamiast definicji (4) i (5) otrzymamy wówczas definicje:

$$(6) \quad \forall x (x \in \dot{Z} \equiv \exists y (x \in Y \wedge a_i \in Y \wedge \dots \wedge a_n \in Y \wedge \sim b_1 \in Y \wedge \dots \wedge \sim b_m \in Y)),$$

$$(7) \quad \forall x (x \in \dot{Z} \equiv \forall y (a_i \in Y \wedge \dots \wedge a_n \in Y \wedge \sim b_1 \in Y \wedge \dots \wedge \sim b_m \in Y \rightarrow \sim x \in Y))^{15}.$$

Definicje te prowadzą do podobnych konsekwencji, co poprzednie. Definicja (6) utożsamia klasę  $\dot{Z}$  z klasą obejmującą wszystkie przedmioty z wyjątkiem wzorców negatywnych. Natomiast definicja (7) wyznacza jako denotację predykatu  $\dot{Z}$  klasę składającą się wyłącznie z pozytywnych przedmiotów wzorcowych:  $\{a_1, \dots, a_n\}$ <sup>16</sup>.

Zdaniem Witolda Marciszewskiego, gdy abstrahuje się jakiś element z przedstawionego kompleksu, nie można wiedzieć, że jest to element wła-

<sup>14</sup> M. Przełęcki, *O definiowaniu terminów spostrzeżeniowych*, art. cyt., 161.

<sup>15</sup> Tamże, 161-162.

<sup>16</sup> Tamże, 162. W odmiennym ujęciu omawianego zabiegu ostensywnego definiowania predykatu  $\dot{Z}$  głosi się, że wskazując pozytywne i negatywne przykłady własności  $\dot{Z}$ , zakładamy, że istnieje własność taka, którą jakiś przedmiot posiada zawsze i tylko wtedy, gdy ma własność  $\dot{Z}$ , i która przysługuje wszystkim wskazanym wzorcom pozytywnym, a nie przysługuje żadnemu z wzorców negatywnych. Owo założenie definicyjne ujęte symbolicznie głosi:

$$\exists y [\forall x (x \in \dot{Z} \equiv x \in Y) \wedge a_i \in Y \wedge \dots \wedge a_n \in Y \wedge \sim b_1 \in Y \wedge \dots \wedge \sim b_m \in Y].$$

Powyzsze sformułowanie okazuje się jednak logicznie równoważne układowi postulatów (2) i tak samo wieloznacznie jak one determinuje klasę  $\dot{Z}$ . J. Kotarbińska, art. cyt., 92.

ściwy, skoro przykład ma wiele aspektów. Gdy informujemy, dajmy na to, Niemca w ten sposób o znaczeniu słowa „cytryna” w języku polskim, nie wiemy, czy zrozumie, że znaczy ono to samo, co w niemieckim *Zitrone*, a nie *gelb* i nie *oval*<sup>17</sup>. Robinson wyraża spostrzeżenie, że setki ludzi wierzy błędnie, iż słowo „paradoksalny” znaczy „wewnętrznie sprzeczny”. Myślą tak, gdyż ich jedynym sposobem uczenia się znaczenia tego słowa było stosowanie go do przykładów, a wszystkie te przykłady były wypowiedziami wewnętrznie sprzecznymi. Wyabstrahowali element, który rzeczywiście był obecny we wszystkich przedłożonych im przykładach, choć nie jest to element oznaczany przez rozważane słowo. Paradoks to bowiem twierdzenie widocznie absurdalne, a wewnętrzna sprzeczność jest powszechna wśród przykładów paradoksu tylko dlatego, że jest oczywistym przypadkiem widocznego absurdu. Dalsze przykłady winny usunąć fałszywe wrażenie, lecz wydaje się, że w każdej chwili uczeń może usłyszeć nowe zastosowanie słowa, które nie będzie pasować do jego teorii. Może to iść w nieskończoność, ponieważ żaden zbiór przykładów nie wystarczy do jednoznacznego określenia denotacji danego terminu<sup>18</sup>.

Czy można uniknąć tych konsekwencji – choćby częściowo – nie rezygnując z bezpośredniego charakteru takiej procedury? Twierdzi się niekiedy, że przy pomocy postulatów (2) można wyznaczyć denotację spostrzeżeniowego predykatu  $\dot{Z}$  w sposób o wiele ściślejszy, poprzez dobieranie odpowiednich przedmiotów wzorcowych  $a_1, \dots, a_n, b_1, \dots, b_m$ . Niezależnie jednak od tego, jakie byłyby przedmioty wzorcowe, o żadnym przedmiocie nieidentycznym z którymś z nich nie potrafimy rozstrzygnąć, czy należy on, czy też nie należy do scharakteryzowanej przez postulat (2) klasy  $\dot{Z}$ . Nawet jeżeli ów przedmiot ma taką samą barwę, jak któryś z wzorców pozytywnych, nie mamy prawa orzec, iż należy on do  $\dot{Z}$ , bo przecież  $\dot{Z}$  może być klasą  $\{a_1, \dots, a_n\}$ . A zatem, żaden dobór przedmiotów wzorcowych nie uczyni charakterystyki klasy  $\dot{Z}$  bardziej jednoznaczną. Może on prowadzić do tego celu tylko dzięki przyjęciu pewnych dodatkowych założeń, które z góry ograniczą wchodzące w grę własności do własności pewnego określonego rodzaju<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> W. Marciszewski, *Logika z retorycznego punktu widzenia*, Warszawa 1991, 209.

<sup>18</sup> C. I. Lewis, *Mind and the World Order, Outline of a Theory of Knowledge*, London 1929, 78-79; H. Mehlberg, *The Reach of Science*, art. cyt., 273-277; J. Kotarbińska, art. cyt. 72; R. Robinson, dz. cyt., 110-13.

<sup>19</sup> J. Kotarbińska, art. cyt., 61; M. Przełęcki, *O definiowaniu terminów spostrzeżeniowych*, art. cyt., 163-164.



Jako taki warunek wymienia się niekiedy założenie ograniczające brane pod uwagę własności przedmiotów wzorcowych do własności spostrzegalnych określonej sfery zmysłowej, na przykład – w wypadku predykatu  $\dot{Z}$  – do własności „wzrokowych”. Założenie to jest jednak niewystarczające. Niezależnie od doboru wzorców pozytywnych  $a_1, \dots, a_n$  i negatywnych  $b_1, \dots, b_m$  definiowany ostensywnie z ich pomocą przez postulaty (2) predykat  $\dot{Z}$  może zostać zinterpretowany jako denotujący taką własność „spozstrzegalną wzrokowo”, jak kształt  $a_1$  lub kształt  $a_2, \dots$ , lub kształt  $a_n$ <sup>20</sup>.

Przełęczki sugeruje, że założeniem niezbędnym do jednoznacznej i adekwatnej interpretacji predykatu  $\dot{Z}$  jest założenie stwierdzające wyraźnie, że idzie tu o barwę. Należy zatem do definicji ostensywnej w postaci postulatów (2) dołączyć dodatkowy postulat:

$$(8) \begin{array}{l} a_1 \in \dot{Z} \quad \sim b_1 \in \dot{Z} \quad \dot{Z} \in \mathfrak{B} \\ \dots \\ a_n \in \dot{Z} \quad \sim b_m \in \dot{Z}^{21}. \end{array}$$

W podobny sposób można uzupełnić następne typy definicji ostensywnej. Wypowiedź (3) uzupełniona informacją o rodzaju definiwanej własności brzmi:

$$(9) \forall x (x \in \dot{Z} \equiv x \text{ jest pod względem barwy taki, jak } a_1),$$

a definicja (6) przybiera postać następującą:

$$(10) \forall x (x \in \dot{Z} \equiv \exists_{y \in \mathfrak{B}} (x \in Y \wedge a_1 \in Y \wedge \dots \wedge a_n \in Y \wedge \sim b_1 \in Y \wedge \dots \wedge \sim b_m \in Y))^{22}.$$

Niezależnie od tego, w jaki sposób sprecyzowany zostanie sens terminu  $\mathfrak{B}$ , termin ten ma bez wątpienia charakter terminu deskryptywnego. Reprezentuje on predykat drugiego rzędu, denotujący pewien rodzaj cech przysługujących przedmiotom materialnym. Toteż fakt odwołania się w definicji ostensywnej predykatu  $\dot{Z}$  do deskryptywnego predykatu  $\mathfrak{B}$  sprawia, iż definicja taka przestaje być bezpośrednim sposobem interpretacji predykatu  $\dot{Z}$ . Mimo to, jako bezpośrednia operacja

<sup>20</sup> M. Przełęczki, *O definiowaniu terminów spostrzeżeniowych*, art. cyt., 166.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Tamże, 167.

interpretacyjna, definicja ostensywna predykatu  $\dot{Z}$  może być „faktycznie” efektywna w tym sensie, że dzięki niej osoba, do której procedura ta jest adresowana, zrozumie ten predykat jako predykat denotujący klasę przedmiotów żółtych. Jednakże skuteczność takiego zabiegu gwarantują zależności psychologiczne, nie zaś logiczne<sup>23</sup>.

Marian Przełęcki przechodzi do analizy definicji ostensywnej predykatu  $\dot{Z}$  ujmującej tę procedurę jako sposób interpretacji pośredniej. Różnice ujęć wiążą się z różnicami w sposobie pojmowania terminu „barwa”, do którego wszystkie tego rodzaju definicje się odwołują. W języku potocznym barwą jest nie tylko określony odcień barwy, np. barwa tego oto przedmiotu, ale i własności takie, jak barwa żółta, barwa „ciepła”, barwa żółta lub czerwona, barwa nieżółta. Jednak przy takim rozumieniu terminu  $\mathfrak{B}$  denotacja jest wyznaczona w sposób bardzo wieloznaczny. Dlatego Marian Przełęcki przyjmuje znaczenie węższe i przez  $\mathfrak{B}'$  rozumie barwę ograniczoną tylko do klasy określonych odcieni barwnych. Scharakteryzować je można wskazując na to, że z założenia:

$$(11) \dot{Z} \in \mathfrak{B}'$$

wynika twierdzenie:

$$(12) \forall x, y (x \in \dot{Z} \rightarrow (y \in \dot{Z} \equiv y Rb x)),$$

gdzie  $Rb$  symbolizuje relację równobarwności dwóch przedmiotów. Widać ścisły związek między tak rozumianą barwą  $\mathfrak{B}'$  a relacją równobarwności dwóch przedmiotów  $Rb$ . Związek ten pozwala przy pomocy terminu  $Rb$  zdefiniować termin  $\mathfrak{B}'$ . Przy założeniu zwrotności, symetryczności i przechodności relacji  $Rb$ , definicja taka przybiera postać definicji przez abstrakcję:

$$(13) \forall_Y [Y \in \mathfrak{B}' \equiv \forall x, y (x \in Y \rightarrow (y \in Y \equiv y Rb x))].$$

Barwa  $\mathfrak{B}'$  utożsamiona zostaje z rodziną klas abstrakcji relacji równobarwności  $Rb$ <sup>24</sup>.

<sup>23</sup> M. Przełęcki, *Logika teorii empirycznych*, dz. cyt., 42; Tenże, *O definiowaniu terminów spostrzeżeniowych*, art. cyt., 167; Tenże, *W sprawie uzasadniania zdań spostrzeżeniowych*, art. cyt., 215-216.

<sup>24</sup> M. Przełęcki, *O definiowaniu terminów spostrzeżeniowych*, art. cyt., 167-170.

Jest rzeczą widoczną, że przy rozumieniu  $\mathfrak{B}$  jako  $\mathfrak{B}'$  postulaty typu (8) wyznaczają klasę  $\dot{Z}$  w sposób jednoznaczny. Wystarcza przy tym wskazanie tylko jednego wzorca pozytywnego  $a_i$ . Postulaty:

$$(14) \begin{array}{l} a_i \in \dot{Z} \\ \dot{Z} \in \mathfrak{B}' \end{array}$$

implikują na gruncie definicji (13) terminu  $\mathfrak{B}'$  definicję predykatu  $\dot{Z}$ :

$$(15) \forall x (x \in \dot{Z} \equiv x Rb a_i),$$

lub równoważną jej definicję:

$$(16) \forall x (x \in \dot{Z} \equiv \exists_{Y \in \mathfrak{B}'} (x \in Y \wedge a_i \in Y)).$$

$\dot{Z}$  na mocy tych definicji jest klasą obejmującą wszystkie i tylko takie przedmioty, które są równobarwne z wzorcem  $a_i$ <sup>25</sup>.

W myśl definicji (15)  $\dot{Z}$  to po prostu barwa przedmiotu  $a_i$ , która może być utożsamiona z określonym odcieniem barwnym. Nie może być więc uważana za barwę żółtą, gdyż ta obejmuje szereg odcieni barwnych. Jako definicja barwy żółtej wypowiedź (15) nie jest więc definicją adekwatną. Można ją natomiast traktować jako definicję określonego odcienia barwy żółtej. Lepiej więc użyć w niej terminu  $\dot{Z}_i$ , zamiast  $\dot{Z}$ , żeby symbolizował ów odcień. Tą drogą uzyskuje się sposób ostensywnego definiowania predykatów typu  $\dot{Z}_i$ , które odpowiadają takim wyrażeniom potocznym jak „barwa tego oto przedmiotu”. Rezultat ten stanowi zatem krok w kierunku poszukiwanej definicji predykatu  $\dot{Z}$ <sup>26</sup>.

Marian Przełęcki zastanawia się, jaki sens ma termin  $Rb$  leżący u podstawy definicji predykatu  $\dot{Z}_i$ . Termin  $Rb$  jest, jak wiadomo, dwuargumentowym predykatem pierwszego rzędu, denotującym relację równobarwności między przedmiotami. Jest to więc, podobnie jak  $\dot{Z}_i$ , pewien predykat deskryptywny. Czy jest on również predykatem spostrzeżeniowym? Można odpowiedzieć na to pytanie twierdząco, jeśli się równobarwność utożsami z nieodróżnialnością pod względem barwy przy bezpośrednim porównaniu. Oznaczmy ów predykat nieodróż-

<sup>25</sup> Tamże, 170.

<sup>26</sup> Tamże, 170-171.

nialności pod względem barwy przez  $Nb$ . Czy można relację  $Rb$  uważać za identyczną z  $Nb$ ? Zgodnie z uczynionym wcześniej założeniem,  $Rb$  ma być relacją równoważnościową. Predykat  $Nb$  z pewnością nią nie jest. Jest to relacja zwrotna, symetryczna, lecz nieprzechodnia. Relacja  $Rb$  jest więc różna od relacji  $Nb$ <sup>27</sup>.

Nieodróżnialność pod względem barwy  $a$  od  $b$  jest warunkiem koniecznym, lecz nie wystarczającym do tego, aby  $a$  uznać za równobarwne z  $b$ . Aby  $a$  było równobarwne z  $b$ , potrzeba ponadto, by każdy przedmiot nieodróżnialny pod względem barwy od  $a$  był zarazem nieodróżnialny pod względem barwy od  $b$ , i na odwrót. Zależność ta pozwala zdefiniować predykat  $Rb$  przy pomocy predykatu  $Nb$ :

$$(17) \forall x, y (x Rb y \equiv \forall z (z Nb x \equiv z Nb y))^{28}.$$

Termin  $Rb$  nie jest w tym ujęciu terminem spostrzeżeniowym, ponieważ, by się przekonać, czy dwa przedmioty są równobarwne, trzeba porównać je ze wszystkimi pozostałymi, co jest oczywiście niewykonalne<sup>29</sup>.

Definicja (17) przesuwa problem zakładanego przez definicję ostensywną terminu deskryptywnego z predykatu  $Rb$  na  $Nb$ . Predykat  $Nb$  można już, w przeciwieństwie do  $Rb$ , uznać za termin spostrzeżeniowy. Predykat  $Nb$  definiuje się ostensywnie, przez wskazanie w charakterze wzorców pozytywnych pewnego zbioru par przedmiotów nieodróżnialnych pod względem barwy, a w charakterze wzorców negatywnych – pewnego zbioru par przedmiotów odróżnialnych. Definicja ostensywna predykatu  $Nb$  może przybrać postać układu postulatów analogicznego do układu postulatów (2) dla predykatu  $\dot{Z}$ :

$$(18) \begin{array}{ll} a_1 Nb b_1 & \sim c_1 Nb d_1 \\ \vdots & \vdots \\ a_n Nb b_n & \sim c_m Nb d_m^{30}. \end{array}$$

Podobnie jak tamten, układ powyższy wyznacza denotację predykatu  $Nb$  w sposób wysoce wieloznaczny. Żaden zestaw wzorców nie daje

<sup>27</sup> Tamże, 171.

<sup>28</sup> Tamże, 171-172

<sup>29</sup> Por. B. Russell, *An Inquiry into Meaning and Truth*, New York 1940, 104-105 oraz H. Putnam, *Reds, Greens and Logical Analysis*, *Philosophical Review* 47 (1956), 209.

<sup>30</sup> M. Przełęcki, *O definiowaniu terminów spostrzeżeniowych*, art. cyt., 172.

podstawy do rozstrzygnięcia, czy między elementami pary nieidentycznej z żadną parą wzorcową relacja  $Nb$  zachodzi, czy nie. Podobnie jak poprzednio, jedynym sposobem uniknięcia – choćby częściowego – niepożądanych skutków wydaje się nałożenie na predykat  $Nb$  pewnego dodatkowego warunku, ograniczającego możliwe interpretacje tego predykatu do określonej klasy relacji  $\mathfrak{N}$ :

$$(19) Nb \in \mathfrak{N}^{31}.$$

Nie nasuwa się tutaj jednak tak intuicyjna interpretacja owej klasy  $\mathfrak{N}$ , jak w poprzednio rozważanym przypadku klasy  $\mathfrak{B}$ . Nie pozostaje nic innego, jak przyjąć, iż termin  $Nb$  zinterpretowany jest bezpośrednio, bez odwoływania się do innych terminów deskryptywnych. A jeżeli chce się przyjąć, że termin  $Nb$  uzyskuje w ten sposób interpretację choć w przybliżeniu jednoznaczną i adekwatną, trzeba zrezygnować z traktowania tej procedury interpretacyjnej jako zabiegu, którego zamierzony skutek gwarantują zależności logiczne<sup>32</sup>.

Sytuacja zatem przedstawia się następująco. Jeżeli założyć, że da się uzyskać właściwą interpretację relacji nieodróżnialności pod względem barwy  $Nb$ , można z pomocą  $Nb$  zdefiniować drogą definicji (17) relację równobarwności  $Rb$ , a z pomocą tego ostatniego – określony odcień barwy żółtej  $\dot{Z}_1$ , bądź bezpośrednio – drogą definicji (15), bądź pośrednio – poprzez definicję barwy  $\mathfrak{B}'$  (13) i układ postulatów (14) lub definicję (16). Powstaje pytanie, jak wygląda krok końcowy: przejście od określenia odcienia żółtego  $\dot{Z}_1$  do barwy żółtej  $\dot{Z}$ . Jako najprostsze nasuwa się następujące rozwiązanie: barwa żółta – to suma wszystkich żółtych odcieni. Można zatem zdefiniować szereg żółtych odcieni  $\dot{Z}_1, \dots, \dot{Z}_n$  w taki sposób, jak został zdefiniowany predykat  $\dot{Z}_1$ , a następnie barwę żółtą  $\dot{Z}$  – jako ich sumę:

$$(20) \dot{Z} = \dot{Z}_1 \cup \dots \cup \dot{Z}_n,$$

lub – żeby nie wprowadzać odrębnych nazw dla poszczególnych odcieni – scharakteryzować barwę żółtą jako sumę barw odpowiednich przedmiotów wzorcowych:

$$(21) \dot{Z} = B(a_1) \cup \dots \cup B(a_n)^{33}.$$

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Tamże, 173.

<sup>33</sup> Tamże.

Nie jest to jednak – według Mariana Przełęckiego – procedura zadowalająca, ponieważ na barwę żółtą składa się ogromna ilość odcieni, której nie sposób przy takiej procedurze wyczerpać<sup>34</sup>. Dlatego lepiej ograniczyć się do definicji cząstkowej predykatu „żółty”, formułującej tylko częściowe kryteria stosowalności dla predykatu  $\dot{Z}$ :

$$(22) B(a_1) \cup \dots \cup B(a_n) \subset \dot{Z} \\ B(b_1) \cup \dots \cup B(b_m) \subset \sim \dot{Z}^{35}.$$

Niestety, i ta droga nie prowadzi do zamierzonego celu. Jeżeli dany przedmiot  $c$  ma odcień nie uwzględniony w definicji (22), nie ma żadnych podstaw do rozstrzygnięcia, czy przedmiot ten jest, czy też nie jest  $\dot{Z}$  – nawet jeśli w grę wchodzi odcień leżący między odcieniami wymienionymi w definicji. Dzieje się tak dlatego, że nie uwzględnia się tu podstawowego w tej dziedzinie faktu: uporządkowania odcieni barwnych<sup>36</sup>.

Przyjmuje się powszechnie, że odcienie barwne tworzą uporządkowany zbiór, przedstawiany tradycyjnie w postaci tzw. bryły barw. Jest to uporządkowanie „trójwymiarowe”, gdyż dwa odcienie mogą się różnić między sobą pod względem jakości, jasności i nasycenia. Uporządkowanie odcieni barwnych można przeprowadzić na podstawie różnorodnych relacji. Jedną z takich możliwości stanowi uporządkowanie oparte na stosunku nieodróżnialności pod względem barwy  $Nb$ <sup>37</sup>. Nie definiuje się wtedy  $\dot{Z}$  przez wyliczenie wszystkich odcieni barwnych, jakie składają się na  $\dot{Z}$ . Należy zdefiniować relację łączącą przedmioty  $a, b, c$  taką, że  $b$  „leży ze względu na barwę bezpośrednio pomiędzy”  $a$  i  $c$ . Relacja taka zachodzi między przedmiotami  $a, b, c$  wtedy i tylko wtedy, gdy:  $b Nb a \wedge b Nb c \wedge \sim a Nb c$ . Trzeba następnie wymienić dwa odcienie skrajne,  $\dot{Z}_1$  i  $\dot{Z}_2$ , i określić  $\dot{Z}$  jako sumę tych wszystkich odcieni, które „leżą między”  $\dot{Z}_1$  i  $\dot{Z}_2$ . Oczywiście, i tutaj można zastosować tylko odpowiednią definicję cząstkową<sup>38</sup>.

W ten sposób Marian Przełęcki doszedł do definicji predykatu  $\dot{Z}$ . Nie stanowi ona jednak bezpośredniej interpretacji tego terminu, od-

<sup>34</sup> Tadeusz Czeżowski twierdzi, że w farbiarstwie nie powstają wątpliwości co do tego, czy jakiś kolor jest jeszcze zielony, czy już nie; tam daje się to ściśle rozstrzygnąć. T. Czeżowski, *Filozofia na rozdrozu*, Warszawa 1965, 35.

<sup>35</sup> M. Przełęcki, *O definiowaniu terminów spostrzeżeniowych*, art. cyt., 173-174.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Por. N. Goodman, *The Structure of Appearance*, Cambridge, Massachusetts 1951, 143-144; por. również H. Putnam, art. cyt., 209.

<sup>38</sup> M. Przełęcki, *O definiowaniu terminów spostrzeżeniowych*, art. cyt., 174-175.

wołuje się bowiem do innych terminów deskryptywnych, które poprzez szereg innych terminów deskryptywnych dają się sprowadzić do predykatu *Nb* interpretowanego już bezpośrednio. Taki stan rzeczy został wywołany przez trudności, na jakie natrafiała bezpośrednia interpretacja predykatu *Ż*. Na analogiczne trudności natrafia bezpośrednia interpretacja predykatu *Nb*, są one jednak mniejsze niż w przypadku predykatu *Ż*. Ponadto, predykat *Nb* jest terminem „logicznie wcześniejszym” niż predykat *Ż*. Z pomocą terminu *Nb* można zdefiniować wszystkie predykaty barwne, zarówno typu *Ż*, jak i *Ż*, gdy tymczasem postępowanie odwrotne wygląda na niewykonalne. Wydaje się, wreszcie, że przedstawiona procedura odpowiada faktycznej praktyce definiowania predykatów barwnych, przede wszystkim typu *Ż*. Natomiast – jak się wydaje – przedstawiona procedura gorzej odpowiada faktycznemu sposobowi definiowania predykatów typu *Ż*. W rzeczywistości określamy chyba te predykaty w prostszy sposób, bez pośrednictwa tylu ogniów definicyjnych. Musimy się zatem opierać – jako na predykatkach zinterpretowanych bezpośrednio – na terminach różnych od *Nb*. M. Przełęcki omawia pokrótce niektóre z nasuwających się możliwości<sup>39</sup>.

Najczęściej bierze się pod uwagę następującą sytuację. Relacja, na której opieramy się przy definiowaniu predykatów typu *Ż*, to nie relacja nieodróżnialności, lecz podobieństwa pod względem barwy. Autor oznacza ją terminem *Pb*, traktując go jako termin spostrzeżeniowy. Wskazuje się jako wzorce pozytywne pary przedmiotów podobnych pod względem barwy, np. dwa przedmioty o różnych odcieniach barwy żółtej, a jako wzorce negatywne – pary przedmiotów niepodobnych, np. przedmiot żółty i niebieski:

$$(23) \begin{array}{l} a_1 Pb b_1 \quad \sim c_1 Pb d_1 \\ \vdots \\ a_n Pb b_n \quad \sim c_m Pb d_m \end{array}$$

Podobnie jak w przypadku terminu *Nb* przyjmuje się, że tą drogą można doprowadzić kogoś do właściwego rozumienia terminu *Pb*, mimo iż powyższy układ postulatów wyznacza interpretację tego terminu w sposób ogromnie wieloznaczny<sup>40</sup>.

<sup>39</sup> Tamże, 175-176.

<sup>40</sup> Tamże, 176.

Gdy ma się już do dyspozycji zinterpretowany predykat  $Pb$ , definicja predykatu  $\dot{Z}$  nie przedstawia już większych trudności. Można ją ująć w sposób następujący:

$$(24) \forall x (x \in \dot{Z} \equiv x Pb a),$$

gdzie  $a$ , stanowi jedyny przedmiot wskazywany w charakterze wzorca. Definicja powyższa stanowi dokładny odpowiednik definicji (15). Przeciwko definicji (24) można jednak podnieść następujący zarzut:  $Pb$  nie jest – w przeciwieństwie do  $Rb$  – relacją równoważnościową, ponieważ – podobnie do  $Nb$  – jest nieprzechodnia<sup>41</sup>. Jeżeli fakt ten potraktować jako dowód nieadekwatności definicji (24), można określić  $\dot{Z}$  nieco wężiej, utożsamiając klasę  $\dot{Z}$  z tzw. kręgiem podobieństwa relacji  $Pb$ <sup>42</sup>. Klasa  $\dot{Z}$  jest kręgiem podobieństwa relacji  $Pb$ , jeśli spełnia następujący warunek:

$$(25) \forall x (x \in \dot{Z} \equiv \forall y (y \in \dot{Z} \rightarrow x Pb y)),$$

tj. jeżeli jest klasą, której każdy element jest podobny pod względem barwy do wszystkich jej elementów. Taka definicja predykatu  $\dot{Z}$  nie jest już narażona na poprzedni zarzut<sup>43</sup>.

Jak widać, przyjęcie w charakterze terminu wyjściowego predykatu  $Pb$  pozwala dojść do predykatu  $\dot{Z}$  w sposób prostszy niż w oparciu o predykat  $Nb$ . Przy tym, relacja  $Pb$  stanowi, podobnie jak  $Nb$ , wystarczającą podstawę do uporządkowania ogółu barw. Mimo to, procedurę powyższą trudno uznać za zadowalającą. Z sensem można bowiem mówić o podobieństwie pod względem barwy w takim to a takim stopniu, nie zaś po prostu o podobieństwie pod względem barwy. A zatem, w przypadku predykatu  $Pb$  chodzi o podobieństwo w określonym stopniu. Pojęcie to można wyrazić przy pomocy trójargumentowego predykatu pierwszego rzędu stwierdzającego, że przedmiot  $a$  jest bardziej podobny pod względem barwy do przedmiotu  $b$  niż do przedmiotu  $c$  – w skrócie:  $Pbb(a, b, c)$ . Można założyć, że  $Pbb$  jest terminem spostrzeżeniowym. Predykat  $Pbb$  stanowi wygodną podstawę dla definicji poszczególnych barw oraz dla ich uporządkowania<sup>44</sup>.

<sup>41</sup> J. Kotarbińska, art. cyt., 85-86.

<sup>42</sup> Por. R. Carnap, *Der Logische Aufbau der Welt*, Berlin-Schlachtensee 1928, 80-81.

<sup>43</sup> M. Przełęcki, *O definiowaniu terminów spostrzeżeniowych*, art. cyt., 176-177.

<sup>44</sup> Tamże, 177-178.



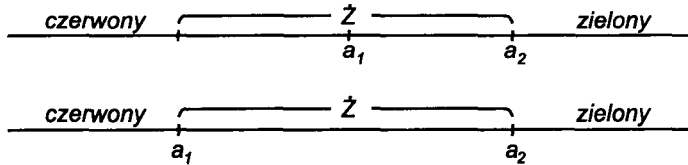
Definicję predykatu  $\dot{Z}$  można sformułować przy pomocy predykatu  $Pbb$  na wiele różnych sposobów. I tak, np., definicja:

$$(26) \forall x (x \in \dot{Z} \equiv Pbb(a_1, x, a_2))$$

odwołuje się do dwóch przedmiotów wzorcowych  $a_1, a_2$  i do klasy  $\dot{Z}$  zalicza jakiś przedmiot wtedy, gdy wzorec  $a_1$  podobny jest do niego pod względem barwy bardziej niż do przedmiotu  $a_2$ . Natomiast definicja:

$$(27) \forall x (x \in \dot{Z} \equiv Pbb(a_1, x, a_2) \wedge Pbb(a_2, x, a_1))$$

utożsamia  $\dot{Z}$  z klasą tych przedmiotów, do których każdy z wzorców jest podobny pod względem barwy bardziej niż do wzorca pozostałego. Przyjmując dla uproszczenia liniowe uporządkowanie odcieni barwnych (np. odcieni widma słonecznego), można unaocznic powyższą różnicę przy pomocy następujących wykresów: z których pierwszy odpowiada definicji (26), a drugi – definicji (27)<sup>45</sup>.



Marian Przełęcki rozważa jeszcze jedną wersję procedury definiowania predykatu  $\dot{Z}$ . Punktem wyjścia jest w niej – podobnie jak to miało miejsce poprzednio – wypowiedź (3). Interpretacja, którą nadaje się tu zwrotowi „taki, jak” polega na traktowaniu go jako równoznacznego z wyrażeniem „podobny pod takim a takim względem i w takim a takim stopniu”<sup>46</sup>, a całość procedury definicyjnej ma wy-

<sup>45</sup> Tamże, 178-189.

<sup>46</sup> Gdy definiujemy np. wyraz „żółty”, mówiąc, iż żółte są te i tylko te przedmioty, które są podobne do tej oto cytryny, mamy niewątpliwie na myśli wyłącznie podobieństwo pod względem barwy i to podobieństwo dostateczne. Nie będziemy np. skłonni uznać w tej sytuacji za „takie jak ta cytryna” przedmiotów mających z nią tylko tę wspólność, że są tak samo jak i ona niefioletowe, nieczerwone, itp., ani nawet przedmiotów koloru zbliżonego, np. przedmiotów pomarańczowych, mimo iż podobieństwo jest tutaj znacznie większe niż w poprzednich przypadkach. J. Kotarbińska, art. cyt., 85-86.

znaczać wzgląd i stopień, o jaki chodzi. Tak rozumiana procedura odwołuje się więc w charakterze terminu wyjściowego do czteroargumentowego predykatu:  $a$  jest podobny do  $b$  pod względem  $W$  i w stopniu  $S$ ; w skrócie:  $P(a, b, W, S)$ . Definicję terminu  $Z$  przedstawić można w sposób następujący:

$$(28) \forall x (x \in Z \equiv P(a, b, W, S)),$$

zaś układ postulatów:

$$(29) \begin{array}{ll} P(a_1, a_1, W_1, S_1) & \sim P(b_1, a_1, W_1, S_1) \\ \vdots & \vdots \\ P(a_n, a_1, W_1, S_1) & \sim P(b_m, a_1, W_1, S_1) \end{array}$$

wyznacza ów wzgląd  $W_1$  i stopień  $S_1$ <sup>47</sup>.

Powyższa procedura wyznacza  $W_1$  i  $S_1$ , a tym samym i  $Z$  w sposób o wiele ściślejszy niż rozważane poprzednio układy postulatów typu (2). Ma to jednak miejsce tylko wtedy, gdy predykat  $P$  spełnia określone warunki. Wtedy zaś jest terminem deskryptywnym. A skoro tak, to omawiana procedura jest w takiej samej sytuacji, jak wszystkie poprzednie procedury: jest pośrednim sposobem interpretacji terminu  $Z$ , odwołującym się do innych terminów deskryptywnych<sup>48</sup>.

A zatem, interpretacja terminów o charakterze predykatów, nie odwołująca się do innych predykatów deskryptywnych nie przyporządkowuje im denotacji w sposób choćby w przybliżeniu jednoznaczny i adekwatny. Jeżeli jednak terminy te uzyskują taką drogą zamierzoną interpretację, odpowiadającą tej, jaka przysługuje im w języku potocznym, to dzieje się tak nie dlatego, że gwarantują to jakieś zależności logiczne<sup>49</sup>. Marian Przełęcki pozostaje ostatecznie przy pierwotnym rozumieniu definicji dejktycznej, tj. pojmując ją w sensie opisanym na

<sup>47</sup> Tamże, 61-62, 78-86; M. Przełęcki, *O definiowaniu terminów spostrzeżeniowych*, art. cyt., 179-180.

<sup>48</sup> M. Przełęcki, *O definiowaniu terminów spostrzeżeniowych*, art. cyt., 180-182.

<sup>49</sup> Definicja dejktyczna doprowadza na ogół do intuicyjnego tylko uchwycenia roli znaczeniowej definiowanego terminu. Odbiorca definicji uprzytamnia sobie jakoś, pod wpływem danego zabiegu, o jakie podobieństwo w danym przypadku chodzi, wyróżnia tę właśnie cechę, która ma decydować o zakresie zastosowań danego terminu, nie ujmuje tego jednak w formę słowną, nawet w tzw. mowie wewnętrznej. J. Kotarbińska, art. cyt., 63-64.

wstępie: jako bezpośrednią (niewerbalną) procedurę interpretacyjną, wraz ze wszystkimi problemami logicznymi, jakie ze sobą niesie<sup>50</sup>.

### 3. PODSUMOWANIE

Zakłada się, że język teorii naukowych zawiera jako swoją część, zwaną językiem obserwacyjnym, język, którego wszystkie terminy pozalogiczne zinterpretowane są w sposób bezpośredni, a więc przy pomocy procedur dejktycznych. Natomiast pozostałe terminy pozalogiczne, występujące w języku teorii, zwane terminami teoretycznymi, zinterpretowane są jedynie pośrednio – przy pomocy postulatów wiążących je z owymi zinterpretowanymi bezpośrednio terminami obserwacyjnymi<sup>51</sup>.

Faktem jest, iż pewne predykaty, w rodzaju predykatu „żółty”, interpretowane bywają bezpośrednio, i że uzyskują na tej drodze interpretację w przybliżeniu jednoznaczną. Definicja dejktyczna predykatu „żółty”, traktowana jako sposób bezpośredni, jest więc procedurą faktycznie skuteczną. Można zatem przyjąć, że zabieg polegający na wskazaniu odpowiednich przedmiotów i wygłoszeniu wspomnianych postulatów może wywołać u osoby, do której jest skierowany, skutek polegający na rozumieniu predykatu „żółty” jako predykatu denotującego klasę przedmiotów żółtych. Może więc uczynić tę osobę zdolną do właściwego posługiwania się owym predykatem<sup>52</sup>. Pokazano jednak, że omawiana procedura nie dostarcza uzasadnienia dla takiego wniosku i pozostaje wciąż zagadkowa.

### HINWEISDEFINITION ALS BEDEUTUNGSZUORDNUNGSMETHODE FÜR DIE AUSDRÜCKE

#### Zusammenfassung

Das Ziel dieses Aufsatzes ist die Darstellung der vorgeschlagenen durch den Prof. Przełęcki Ausdrucksinterpretation. Wenn man einen fremden Ausdruck indirekt interpretieren will, macht man Gebrauch von anderen Ausdrücken, die schon früher inter-

<sup>50</sup> M. Przełęcki, *Logika teorii empirycznych*, dz. cyt., 42-43; Tenże, *O definiowaniu terminów spostrzeżeniowych*, art. cyt., 182.

<sup>51</sup> Tenże, *Logika teorii empirycznych*, dz. cyt. 37-38; Tenże, *W sprawie uzasadniania zdań spostrzeżeniowych*, art. cyt., 213.

<sup>52</sup> Tenże, *W sprawie uzasadniania zdań spostrzeżeniowych*, art. cyt., 215.

pretiert worden sind; d.h. durch diese Ausdrücke kann man dem fremden Ausdruck einen Begriff (Bedeutung) oder einen Gegenstand (Individuum) oder ein Gegenstandsbereich (eine Klasse der Gegenstände) zuordnen. Die indirekte Interpretation ist nicht die einzige Methode, mit der man den Ausdrücken die Bedeutungen zuordnen kann. Es gibt eine andere Methode, die den Ausdrücken die Bedeutungen direkt (ohne sich auf andere Worte zu berufen) zuordnen kann. Diese Methode wird „Hinweisdefinition“ genannt und lässt sich auf den Hinweis gewisser Gegenstände, die dem Ausdruck zugeordnet werden sollen, zurückzuführen.